

Andrzej F. Dziuba

Znaki miłości znaczonej wolnością

Collectanea Theologica 75/1, 115-135

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANDRZEJ F. DZIUBA, ŁOWICZ

ZNAKI MIŁOŚCI ZNACZONEJ WOLNOŚCIĄ

Wolność pozostaje zawsze jednym z najważniejszych wyrazów człowieczeństwa; znaków zdecydowanie wyróżniających osobę od wszelkich innych istot żywych. To dar, wpisany w ontyczną naturę człowieka, ale i jednocześnie zobowiązanie, które daje wielorakie możliwości spełniania swego człowieczeństwa, weryfikowania go w codziennych realiach życia.

Wolność najdoskonalej wyraża osobę, zwłaszcza w zwrotnej relacji do siebie samego oraz innych ludzi. Jest ona tylko ludzkim znamieniem wydoskonalającym, a u ludzi wierzących, zwłaszcza chrześcijan, także kierującym ku świętości, które przybiera różnorodne indywidualne znaki czy osobowe wyrazy. Wolność stanowi niezbędne i zarazem znakomite środowisko do pełnego rozwoju osoby i jej doskonałości.

Wolność pozostaje jednak zawsze indywidualnym darem zadanym, a więc ukierunkowanym ku osobowemu spełnieniu. To daje szansę wielkorakiego bogactwa siebie. Zaś jego szczytem jest miłość, która zawsze staje w swej niekonwencjonalności i niepowtarzalnym bogactwie. W chrześcijaństwie to spotkanie wolności i miłości może przybierać bardzo różne formy, które jednak będą się różnić w swych indywidualnych przejawach.

Wolność miłości miłosiernej

Wierzący w Boga i ufający mądrym i miłosiernemu Bogu chrześcijanin w zbawczym krzyżu Chrystusa, w mocy daru i darów Ducha Świętego, w sakramentach świętych, znajduje źródło łaski i mocy, by zachować, nawet wśród wielkich trudności, Boże prawo wolności i wyzwolenia¹. Bliskość Boga, w Jezusie Chrystusie wobec człowie-

¹ „Albowiem Bóg nie nakazuje rzeczy niemożliwych, lecz nakazując upomina, byś czynił to, co możesz, i prosił o to, czego nie możesz i dopomaga, abyś mógł. «Przykazania jego nie

ka jest Jego przepelnioną miłością prawdą, tak w Jego istocie jak i zafiarowanych darach. „Jezus nade wszystko swoim postępowaniem, całą swoją działalnością objawił, że w świecie, w którym żyjemy, obecna jest miłość. Jest to miłość czynna, miłość, która zwraca się do człowieka, ogarnia wszystko, co składa się na jego człowieczeństwo. Miłość ta w sposób szczególny daje o sobie znać w zetknięciu z cierpieniem, krzywdą, ubóstwem, w zetknięciu z całą historyczną «ludzką kondycją», która na różne sposoby ujawnia ograniczoność i słabość człowieka, zarówno fizyczną, jak i moralną. Właśnie ten sposób i zakres przejawiania się miłości nazywa się w języku biblijnym «miłosierdziem»”².

W prawdzie Boga, a w Nowym Przymierzu już Chrystusa, nie przekreśla tego nawet grzeszność człowieka, która w każdym przypadku – w pełni wolności osobowej – może wejść na drogę nawrócenia i pojednania. Ostatecznie „Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia” (Ef 2,4-5). „Miłość taka zdolna jest do pochylenia się nad każdym synem marnotrawnym, nad każdą ludzką nędzą, nade wszystko zaś nad nędzą moralną, nad grzechem. Kiedy zaś to czyni, ów, który doznaje miłosierdzia, nie czuje się ponizony, ale odnaleziony i «dowartościowany»”³.

Dlatego Jan Paweł II wskazuje, że „byłoby bardzo wielkim błędem wyciągać z tego wnioski, że norma, jakiej uczy Kościół, jest sama w sobie tylko «ideałem», który trzeba potem przystosowywać, dopasowywać, stopniować mówi się, do konkretnych możliwości człowieka: według «wyważenia różnych dóbr, o których mowa». Ale jakie są «konkretne możliwości człowieka»? I o jakim człowieku jest mowa? O człowieku opanowanym przez pożydlwość czy o człowieku odkupionym przez Chrystusa? Ponieważ o to właśnie: o rzeczywistość odkupienia Chrystusowego. Chrystus nas odkupił”⁴. Jest to swoista konfrontacja niektórych współczesnych kon-

są ciężkie» (1 J 5,3); «jarzmo jego jest słodkie i brzemie lekkie» (Mt 11,30)” (BF VII 70); por. Jan Paweł II, Encyklika *Veritatis splendor*, Citta del Vaticano 1993, nr 102.

² Tenże, Encyklika *Dives in misericordia*, Citta del Vaticano 1980, nr 3.

³ *Tamże*, nr 6.

⁴ Tenże, *Kościół powinien prowadzić małżonków do prawdy o sobie i o swojej miłości*. Do uczestników kursu na temat odpowiedzialnego rodzicielstwa, 1 III 1984, w: tenże, *Nauczanie papieskie*, t. VII, cz. 1, 1984. Poznań 2001 s. 267; por. *Veritatis splendor*, nr 103.

cepcji czy wręcz praktycznych tendencji w moralności z prawdą Jezusa Chrystusa miłosiernego. Nowa jakość w Jezusie Chrystusa stawia tu nie tylko wymagania, może czasem trudne oraz budzące wręcz sprzeciw, ale jednocześnie daje także niezbędne moce ku ich rozeznaniu, podjęciu i owocnemu wypełnieniu.

Jezus z Nazaretu, posłuszny bezgranicznie w miłości woli Ojca, wskazuje jednoznacznie swoim paschalnym misterium, że „to znaczy, dał nam możliwość realizowania całej prawdy o naszym istnieniu, wyzwolił naszą wolność spod panowania pożądlivosti. I jeżeli człowiek odkupiony jeszcze grzeszy, to nie z powodu niedoskonałości odkupieńczego aktu Chrystusowego, lecz z powodu woli człowieka, wymknięcia się z łaski, która wypływa z tego aktu. Przykazanie Boże jest na pewno dostosowane do zdolności człowieka, ale do zdolności człowieka, który otrzymał w darze Ducha Świętego, człowieka, który, jeśli popadł w grzech, może zawsze otrzymać przebaczenie i cieszyć się obecnością Ducha”⁵. Wolność człowieka, także ochrzczonego, stanowi szczególnie czułe miejsce spotkania Chrystusowego obdarowania wolnością i miłosierdziem z osobowymi indywidualnymi postawami i wyborami moralnymi. Ostatecznie „w świecie jest obecna miłość (...) ta miłość jest potężniejsza od zła jakiegokolwiek, w które uwikłany jest człowiek, ludzkość, świat. Uwierzyć zaś w taką miłość, to znaczy uwierzyć w miłosierdzie”⁶. Chrystus okazuje się bezwzględnie wierny w swojej miłości do człowieka, innymi słowy, w zaofiarowanym Przymierzu, oczekując jakby zwrotnie od niego życia moralnego jako wolnej odpowiedzi na miłość Bożą⁷.

Człowiek, który zgrzeszył, a jednocześnie uznał swą słabość i prosi o przebaczenie, przyjmuje inną podstawę niż ten, który z własnej słabości czyni kryterium prawdy o dobru i czuje się usprawiedliwiony przez samego siebie bez odwołania się do Boga i Jego miłosierdzia. Ta druga – negatywna – postawa podaje w wątpliwość obiektywność prawa moralnego w ogólne i także neguje absolutny charakter moralnych zakazów. Jednocześnie taka postawa wprowa-

⁵ *Tamże*, s. 267; por. *tamże*, nr 103.

⁶ *Dives in misericordia*, nr 7; por. J. Nagy, *Wynagrodzenie w tajemnicy Bożego miłosierdzia*, w: *tenże* (red.), *Jan Paweł II, Dives in misericordia. Tekst i komentarze*, Lublin 1983 s. 163-165.

⁷ Por. F. Greniuk, *Wolność a prawo*, w: B. Jurczyk (red.), *Veritatis splendor. Przesłanie moralne Kościoła*, Materiały z sympozjum KUL, 6-7 XII 1993 r. Lublin 1994 s. 32.

dza zamęt w dziedzinie wszelkich sądów o wartościach i doprowadza w efekcie do rozkładu moralnego poszczególnych społeczności czy wspólnot, a ostatecznie i całego społeczeństwa. To wyraźnie ukazuje, iż faktycznie każdy grzech, mimo że jest aktem indywidualnym, to ma jednocześnie wymiar społeczny, tak w odniesieniu do społeczności Kościoła jak i innych struktur świeckich, np. rodzina, środowisko zamieszkania czy pracy, naród i państwo czy społeczność międzynarodowa.

Jako chrześcijanie, wszyscy ochrzczeni powinni być czujni, by nie rozwinąć w sobie takiej właśnie postawy faryzejskiej, która stara się usunąć z sumienia świadomość własnych ograniczeń i grzechów, a więc i odpowiedzialności opartej ostatecznie na wolności. Więcej, postawa taka próbuje przystosować normę moralną do własnych subiektywnych możliwości i interesów, czasem wręcz negując istnienie czy nawet odrzucając pojęcie normy. Jest to w doraźnej praktyce wygodne odczucie, które nie jest w stanie dostrzec i poprawnie rozeznąć, zwłaszcza w osobowej aplikacji, prawdy Bożego miłosierdzia, tj. znaku kochającej bezgranicznie w Bogu wolności⁸.

Gdy natomiast chrześcijanin uznaje dysproporcję między prawem a możliwościami samych tylko sił moralnych człowieka pozostawionego samemu sobie, wówczas ufny w Bożą moc rozwija w sobie pragnienie łaski i otwiera się na jej przyjęcie. To najczęściej droga pojednania z Bogiem spełniana w Kościele, który prowadzi „do wiary, wolności i pokoju Chrystusowego”⁹. To stawanie w prawdzie jest udoskonalające oraz życiodajne. W tym otwarciu się na łaskę najpełniej ukazuje się osobowa wolność człowieka, ale odniesiona zawsze do prawdy i jednocześnie spełniająca się w miłości miłosiernej. Natomiast „sprawiedliwość, która prawdziwie jest sprawiedliwością «na miarę» Boga, całkowicie rodzi się miłości: z miłości Ojca i Syna, i całkowicie owocuje w miłości”¹⁰.

Szczególnym znakiem miłosierdzia chrześcijańskiego pozostaje zawsze Eucharystia, dar Ciała i Krwi Jezusa spełniany w Koście-

⁸ Por. M. Nalepa, *La concezione personalistica della misericordia nell'enciclica „Dives in misericordia” di Giovanni Paolo II*, w: L. Alvarez V., S. Majorano (red.), *Morale e Rendizione*, Roma 1983 s. 197-216; F. Greniuk, *Wolność a prawo*, w: „*Veritatis splendor*”. *Przesłanie moralne Kościoła*, s. 31-37.

⁹ DM 5; por. Cz. Krakowiak, *Miłosierdzie Boże w liturgii sakramentu pojednania*, w: Jan Paweł II, „*Dives in misericordia*”, s. 211-212.

¹⁰ *Dives in misericordia*, nr 7.

le¹¹. Nie ma bowiem bardziej wyraźnego i trwałego znaku umiłowania ludzi, tj. każdego człowieka. Jednak, „by zaś sprawowanie Eucharystii było prawdziwe i pełne – uczy Vaticanum II – musi prowadzić zarówno do różnych dzieł miłości i wzajemnej pomocy, jak i do akcji misyjnej, a także różnych form świadectwa chrześcijańskiego”¹². Zatem winna ona przynosić owoce twórczych dzieł ewangelizacyjnych, i to stosownie do niesionego powołania oraz miejsca i czasu jego spełniania. Eucharystia jest darem wolności Syna wobec Ojca w dziękczynnym darze miłości, która otwarta jest ku pełnej prawdzie człowieka, w tym prawdzie jego grzeszności. Wobec niej zaś staje miłosierdzie, które jest już definitywnie spełnionym dziełem Jezusa z Nazaretu.

W praktycznych przejawach życia codziennego Boży dar Eucharystii winien przyjmować wyrazy darów ludzkiej eucharystii, która w Chrystusie paschalnym ma swe ostateczne źródło. Winna zwłaszcza przybierać konkretne znamiona w relacjach międzyludzkich. „Autentyczne miłosierdzie jest jakby głębszym źródłem sprawiedliwości. Jeśli ta ostatnia sama z siebie zdolna jest tylko rozsądzić pomiędzy ludźmi, rozdzielając wśród nich przedmiotowe dobra słuszną miarą, to natomiast miłość, i tylko miłość (także owa łaskawa miłość, którą nazywamy «miłosierdziem» zdolna jest przywracać człowieka samemu człowiekowi”¹³. Budowanie pozytywnych odniesień do innych ludzi musi zatem najpierw stworzyć swój fundament w takiej samej relacji do siebie samego. To odzyskanie siebie pozwoli pełniej odzyskiwać innych w miłości miłosiernej¹⁴.

Na miłosierną miłość Boga, wypowiadającą się w tajemnicy zbawienia człowieka przez wcielenie, mękę, śmierć i zmartwychwstanie jednorodzonego Syna, możliwa jest tylko jedna odpowiedź, a jest nią miłość miłosierna. W praktyce jest to miłość, która chce odpłacać za niewdzięczność i zapomnienie, miłość solidarna i ofiarna, miłość mierzona realizmem i ogromem cierpienia doznanego przez Boga. Wobec takiej prawdy „czyż może być bardziej jeszcze

¹¹ Por. M. Pellegrino, *L'Eglise gerante de la misericorde*, Le Supplement 134/1980, s. 373-388; F. Macharski, *I responsabili del „ministero della riconciliazione”*, w: A. Beti i in. (red.), *La „reconciliatio et paenitentia”. Esortazione Apostolica sulla riconciliazione e la penitenza nel commento*, Citta del Vaticano 1985, s. 148-153.

¹² DK 6.

¹³ *Dives in misericordia*, nr 14.

¹⁴ Por. *tamże*, nr 5.

w całym tym mesjańskim programie Chrystusa, w całym objawieniu miłosierdzia przez Krzyż uszanowana i podniesiona godność człowieka, skoro doznając miłosierdzia jest on również poniekąd tym, który «okazuje miłosierdzie»¹⁵.

Męczeństwo – najdoskonalszy znak miłości

Świadek miłości, jakie – w ziemskim pielgrzymowaniu – składał ustawicznie Jezus, jest źródłem, wzorem i mocą świadectwa, jakie winien składać każdy Jego uczeń, powołany, by iść tą samą drogą, także drogą paschalnego krzyża, wieńczonego zmartwychwstaniem. „Jakoż do dania tego najwyższego świadectwa miłości wobec wszystkich, a zwłaszcza wobec prześladowców, powołani zostali niektórzy chrześcijanie już od samego początku i zawsze będą powoływani. Toteż męczeństwo, przez które uczeń upodabnia się do Mistrza, przyjmującego z własnej woli śmierć dla zbawienia świata, i naśladuje Go w przelaniu krwi, uważa Kościół za dar szczególnie i najwyższą próbę miłości. A jeśli dane to jest nielicznym, wszyscy jednak winni być gotowi wyznawać Chrystusa wobec ludzi i iść za Nim drogą krzyża wśród prześladowań, których Kościółowi nigdy nie brakuje”¹⁶.

Ów ewangeliczny radykalizm i maksymalizm miłości, czasem dramatyczny – głupstwo dla świata (por. 1 Kor 1,17-25) – może doprowadzić wierzącego aż do najwyższego świadectwa, wyrażającego się w przyjęciu męczeństwa: „Bądźcie więc naśladowcami Boga – powie św. Paweł – jako dzieci umiłowani i postępujcie drogą miłości, bo i Chrystus was umiłował i samego siebie wydał za nas w ofierze i dani na wdzięczną wonność Bogu” (Ef 5,1-2). W miłości Jezusa Chrystusa tkwi fundament wolnego umiłowania ludzi w Ojcu¹⁷.

Zatem, zwłaszcza w tym kontekście, dostrzegana nierozdzielna więź między wiarą a moralnością wyraża się w bezwarunkowym poszanowaniu niezaprzeczalnych wymogów wpływających z osobowej godności każdego człowieka. Warto zauważyć, że wymogi te są chronione przez normy moralne, które zakazują bez wyjątku doko-

¹⁵ *Tamże*, nr 8.

¹⁶ KK 42.

¹⁷ Por. S. Botero Giraldo, *La verdad y el amor: presencia de un binomio en la S. Escritura y en el magisterio*, Studia Moralia 40/2002, s. 425-465.

nywania czynów wewnętrznie złych. Jest to jedna z podstawowych i najbardziej ogólnych wymogów etyczno-moralnych, jakby wpisanych w samą naturę człowieka; choć nie wszyscy to akceptują i odnoszą do osobistego życia.

Powszechność i niezmienność normy moralnej i jednocześnie bezwzględna obowiązywalność jej zachowania zawsze chroni i znakomicie wyraża osobową godność człowieka, stworzonego na obraz i podobieństwo Boga¹⁸. Jednym ze symboli w czasach Starego Testamentu może być np. Zuzanna, która swoją prawością i gotowością przyjęcia męczeństwa wyznaje, że nie należy czynić tego, co złe, aby uzyskać jakieś dobro, ukazuje moc wiary w świętość Boga (por. Dn 13). To na Nim ostatecznie opiera się jej moc w tej dramatycznej sytuacji spotkania wolności i prawdy, a dla oskarżycieli ich konfrontacja. Bóg staje się arbitrem prawdy w wolności człowieka.

Natomiast już na progu Nowego Testamentu jawi się postać bezkompromisowego Jana Chrzciciela, który życie daje za prawdę i sprawiedliwość wobec siebie samego oraz innych. Chce być, za cenę życia, do końca wierny niesionym zobowiązaniom moralnej prawdy. W czasach Nowego Testamentu, księgi objawione, ukazują liczne rzesze uczniów Chrystusa, počawszy od Szczepana (por. Dz 6,8-15) i apostoła Jakuba (por. Dz 12,1-12), którzy umierają jako męczennicy. Wpisują się oni w bardzo liczny szereg wyborów prawdy, pozostając do końca wolni właśnie w darze męczeństwa.

Wszystkie te przykłady to było ostatecznie doskonałe, w pełni i do końca wolne wyznanie wiary i jednocześnie najdoskonalsze upodobnienie się w postawie do Jezusa Chrystusa paschalnego przez przyjęcie męczeństwa. Staje się ono swoistą koroną wiary, jej najdoskonalszym zwieńczeniem. Ukazując piękno takiej postawy, papież mówi także o tych męczennikach, którzy woleli być prześladowani lub zamordowani, niż dla pozoru wykonać nawet nieznaający czyn lub gest, który mógłby być odebrany przez innych jako sprzeczny z wiarą chrześcijan. To cała prawda radykalnego i bezwzględnie znaczonego miłością świadectwa wiary.

W tej wizji męczeńskiego świadectwa chrześcijan trzeba, zwłaszcza współcześnie, przyjąć jego poszerzony i bardziej pogłębiony

¹⁸ Por. *Veritatis splendor*, nr 90.

sens. Bowiem „niekiedy wymaga to od człowieka wielkiej ofiary, którą trzeba składać codziennie, a czasem jest tak, że przez całe życie. Niezlomne trwanie przy Chrystusie i Jego Ewangelii, owa gotowość ponoszenia «cierpienia dla sprawiedliwości» jest niejednokrotnie aktem heroizmu i może przybrać formy prawdziwego męczeństwa, dokonującego się w życiu człowieka każdego dnia i każdej chwili, kropla po kropli, aż do całkowitego «wykonało się». (...) Obok męczeństwa publicznego, które dokonuje się zewnętrznie, na oczach wielu, jakże często ma miejsce męczeństwo ukryte w tajemnicach ludzkiego wnętrza; męczeństwo ciała i męczeństwo ducha. Męczeństwo naszego powołania i posłannictwa, Męczeństwo walki z sobą i przezwyciężania samego siebie (...). Czyż przed taką próbą nie stoi matka, która podejmuje decyzję, by złożyć z siebie ofiarę, by ratować życie swego dziecka? Jak wiele było i jest takich matek bohaterskich w naszym społeczeństwie. Dziękujemy im za przykład miłości, która nie cofa się przed ofiarą”¹⁹. Rozeznając czasy współczesne można by mnożyć przykłady takich właśnie postaw ostatecznie nacechowanych jednocześnie wolnością i miłością.

W swym wymagającym przepowiadaniu – takie zostawił sam Chrystus – Kościół na przestrzeni całych dziejów wytrwale ukazuje wiernym piękne i mężne postawy świętych kobiet i mężczyzn (z różnych stanów i dróg powołania). Umacniani mocami Pana głosili oni i bronili prawdy moralnej aż do męczeństwa włącznie. To było po prostu ich życie. Woleli też raczej umrzeć, i to często w doświadczeniach cierpienia, niż popełnić śmiertelny grzech czy odwrócić się egoistycznie od Chrystusa, zaprzeczyć się Pana życia i śmierci. „Męczeństwo jest zawsze wielką i radykalną próbą dla człowieka. Największą próbą człowieczeństwa, próbą godności człowieka w obliczu samego Boga. Tak, to jest wielka próba człowieka rozgrywająca się na oczach samego Boga, ale także i świata, który o Bogu zapo-

¹⁹ Jan Paweł II, *Błogosławieni, którzy cierpią dla sprawiedliwości*, Homilia podczas mszy św., Bydgoszcz, 7 VI 1999, L'Osservatore Romano 8/1999, s. 25; „Czyż nie stoi przed taką próbą człowiek wierzący, który nie cofa się przed ofiarą. Czyż nie stoi przed taką próbą człowiek wierzący, który broni prawa do wolności religijnej i wolności sumienia? Myślę tu o tych wszystkich braciach i siostrach, którzy w czasie prześladowań Kościoła dawali świadectwo wierności Bogu. Wystarczy przypomnieć niedawną historię Polski i innych krajów, i trudności oraz prześladowania, jakim poddawany był wówczas Kościół i ludzie wierzący w Boga. Była to wielka próba ludzkich sumień, prawdziwe męczeństwo wiary, która domagała się wyznania przed ludźmi. Był to czas doświadczenia niejednokrotnie bardzo bolesnego” (*tamże*).

mina. W tej próbie człowiek odnosi zwycięstwo, wsparty Jego mocą i staje się wymownym świadkiem tej mocy²⁰. To były w praktyce szczególnie ważne, także dla innych ludzi, radykalne wybory wolności w doskonałej miłości ku Jezusowi Chrystusowi, który też z miłości czynił wszystko dla Ojca i ludzi.

Beatyfikacja czy kanonizacja takich chrześcijan, swoisty jurysdykcyjno-liturgiczny uroczysty akt formalny, jest znakiem, że ich postawy wiary są prawidłowe, wręcz wzorcowe i godne naśladowania, także w oficjalnym zewnętrznym uznaniu przez Kościół powszechny. Są oni dani jako orędownicy w niebie i jednocześnie znaki dróg życia na ziemi. Wskazuje to, w sensie podstawowym, i jednocześnie z innej strony, że przykazań Bożych należy przestrzegać nawet w najtrudniejszych czasach, okolicznościach czy sytuacjach, i nie można ich łamać nawet dla doraźnego własnego życia²¹. Miłość jest tutaj nadzieją twórczego przekraczania tylko czysto ludzkich kalkulacji czy praktyk, zwłaszcza w konfrontacji z różnymi typowymi dla danego czasu oraz miejsca wyzwaniem chrześcijańskiego świadectwa. Winno tu być wpisane przede wszystkim rozeznanie wolności, ale odniesionej do prawdy doskonałej w Jezusie Chrystusie.

Męczennik, swą ofiarą z życia, najdoskonalej potwierdza nienaruszalność chrześcijańskiego porządku moralnego oraz świętość prawa Bożego, a zwłaszcza nietykalność osobowej godności każdego człowieka, stworzonego na Boży obraz i podobieństwo. W praktyce chrześcijańskiego świadectwa godności tej nigdy nie wolno pomniejszać, ani tym bardziej działać wbrew niej, nawet w dobrej intencji i w trudnej sytuacji: „Cóż bowiem za korzyść stanowi dla człowieka zyskać świat cały, a swoją duszę utracić” (Mk 8,36). Perspektywa życia wiecznego pozostaje bowiem poza wszelką dyskusją, zwłaszcza w kategoriach wiary.

Autentyczny męczennik zna zawsze wielkość prawdy Chrystusowej i dlatego nie może zgodzić się ze złudnymi i fałszywymi usprawiedliwieniami aktów moralnie złych, z myśleniem „po ludzku”, nawet w wyjątkowych i trudnych sytuacjach. To niestety za mało wobec męczeństwa. „Według nauki i przykładu Boskiego Mistrza, męczeństwo, w którym oddaje się życie za swoich przyjaciół, jest znakiem najwyższej miłości (por. J 15,13). Echem tego są słowa So-

²⁰ *Tamże*.

²¹ Por. *Veritatis splendor*, nr 91.

boru Watykańskiego II, kiedy się stwierdza: «Męczeństwo, przez które uczeń upodabnia się do Mistrza przyjmującego z własnej woli śmierć dla zbawienia świata i naśladuje Go w przelaniu krwi, uważa Kościół za dar szczególny i najwyższą próbę miłości» (KK 42)²². W miłości do Jezusa Chrystusa chrześcijanin przekracza wszystkie okoliczności i kategorie, rozeznawanie zazwyczaj w kategoriach czysto ludzkich. Męczennik bowiem wie, że akt taki jest faktycznie pogwałceniem „człowieczeństwa” człowieka, tak przynajmniej często pojmuje to świat, podczas gdy męczeństwo jest jego wywyższeniem i najdoskonalszym spełnieniem, także w znakach społecznych oraz komunijnych.

Męczeństwo chrześcijańskie, ze względu na wierność niepowtarzalnemu prawu Bożemu, jest ostatecznie wyznaniem wiary w świętość Kościoła, społeczności Nowego Przymierza, jest uroczystym przepowiadaniem wzywającym także innych, by nie zacierali granicy między dobrem a złem (por. Rz 12,21)²³. Męczennicy każdej epoki ze względu na ich bezkompromisową, głęboką wiarę, nadzieję i miłość posuniętą aż do oddania życia budzą zmysł moralny, stają się wyrzutem i źródłem niepokoju dla tych, którzy łamią prawo Boże, ale są też „znakiem, któremu sprzeciwić się będą” (Łk 2,34). To są znaki budzące czasami zakłopotanie, ale o wiele częściej nadzieję miłosierdzia, pokuty i pojednania. Jednak, zachęca Jan Paweł II: „Trzeba, ażebyśmy przechodząc do trzeciego tysiąclecia spełnili obowiązek, powinność wobec tych, którzy dali wielkie świadectwo Chrystusowi w naszym stuleciu”²⁴.

Księga Mądrości, na którą chętnie i często powołuje się Ojciec Święty, opisując tę sytuację człowieka dotkniętego problemami co-

²² Tenże, *Krew dwóch misjonarzy męczenników stanowi fundament Kościoła chińskiego*, Homilia w czasie mszy św. z okazji beatyfikacji Monsignora Versiglia i Don Caravario, 15 V 1983, w: tenże: *Nauczanie papieskie*. t. VI, cz. 1/1983. Poznań 1998 s. 586.

²³ Por. *Dives in misericordia*, nr 6.

²⁴ Tenże, *Błogostawieni, którzy cierpią dla sprawiedliwości*, s. 25; „Dziękujemy Bogu, iż zwycięsko przeszli przez trudy: «Bóg (...) doświadczył ich jak doświadcza się złoto w tyglu i przyjął ich jako całopalną ofiarę» – według słów Księgi Mądrości (por. 3,6). Oni stanowią dla nas wzór do naśladowania, z ich krwi winniśmy czerpać moce do codziennej ofiary, jaką mamy składać Bogu z naszego życia. Są dla nas przykładem, byśmy tak jak oni odważnie dawali świadectwo wierności krzyżowi Chrystusa” (*tamże*, s. 24-25); „uzupełnienie martyrologów Kościoła powszechnego, ze szczególnym uwzględnieniem świętości tych, którzy żyli Chrystusową prawdą także w naszych czasach”; tenże, *List apostolski Tertio Millennio adveniente*, Citta del Vaticano 1994, nr 37.

dziennego życia, pozytywnymi czy negatywnymi, mówi: „Zróbmy zasadzkę na sprawiedliwego, bo nam niewygodny, sprzeciwia się naszym sprawom, zarzuca nam łamanie prawa wypomina nam błędy naszych obyczajów” (Mdr 2,12). To typowo ludzka postawa ontycznej negacji zła, zazwyczaj jednak przy jednoczesnej jego świadomości, choć często tłamszonej czy ukrywanej, pełnej nadziei ku dobru. A mesjański prorok Izjasz oceniając takie postawy zapisze: „Biada tym, którzy zło nazywają dobrem, a dobro złem” (Iz 5,20). To klarowność oczekiwań osobowych postaw etyczno-moralnych każdego chrześcijanina oraz wspólnotowych aplikacji, które winny być odniesione do prawdy, a w praktyce winny przed wszystkim cechować uczniów Jezusa

Męczeństwo pozostaje więc najwyższym świadectwem o prawdzie moralnej i chociaż dane jest ono stosunkowo nielicznym, to jednak wszyscy chrześcijanie powinni być gotowi wyznać Chrystusa wobec ludzi i iść za Nim drogą krzyża, wśród prześladowań, których Kościółowi nigdy nie brakuje. Dlatego Mistrz z Nazaretu „mówi swoim uczniom po prostu: «będą was prześladować» (Łk 21,12). (...) To wszystko «z powodu mego imienia» (Łk 21,12). Istota męczeństwa łączy się od początku i poprzez wszystkie stulecia z tym imieniem!”²⁵ To twórcze zobowiązanie, które w praktyce zawsze ożywia Kościół. Praktyczne zobowiązanie świadectwa może oczywiście przybierać różne formy czy znaki, ale ostatecznie zawsze winno być odniesione do Jezusa Chrystusa, Pana Nowego Przymierza i czasów ostatecznych. On jest tutaj drogą, tym cenniejszą, że sam ją najpierw przebył z miłości, w paschalnej prawdzie, ku swemu Ojcu oraz wszystkim ludziom, a w nich ku światu, tj. całemu stworzeniu.

Współcześni chrześcijanie żyją w czasach, w których przekonują się i przyzwyczajają do swoistego luzu, do traktowania ewangelizacyjnych wyrazów swej wiary tylko w sposób prywatny, wręcz indywidualistyczny, bez wprowadzania jej treści do życia publicznego oraz społecznego. Tymczasem „człowiek wierzący, traktujący poważnie swoje chrześcijańskie powołanie, w którym męczeństwo jest możliwością zapowiedzianą już w Objawieniu, nie może usunąć tej perspektywy z horyzontu własnego życia”²⁶. Bowiem zwłaszcza wobec

²⁵ Tenże, *Będą was prześladować z powodu mojego imienia*, Homilia w Otranto, 5 XI 1980, w: tenże, *Nauczanie papieskie*, t. III, cz. 2/1980. Poznań-Warszawa 1986 s. 425.

²⁶ Tenże, *Bulla Incarnationis mysterium*, Citta del Vaticano 1998, nr 13.

praktycznych dzieł Kościoła oraz jego świadectwa ten wymiar społeczny, może jeszcze bardziej komunijny, wiary jest szczególnie ważny, oczekiwany i twórczy, tak osobowo jako i wspólnotowo.

W tym kontekście encyklika *Veritatis splendor* zdecydowanie przypomina, że chrześcijanie w każdej sytuacji, nawet w najtrudniejszych okolicznościach, są zobowiązani do dochowania wierności ładowi moralnemu. On bowiem jest jednym z istotnych elementów ich godności osobowej. Co więcej, o tę wierność posuniętą nie raz do męczeńskiego heroizmu powinni się wytrwale modlić, by trudności, jakie ich spotykają, nie osłabiły ich męstwa i miłości. Ziemskie pielgrzymowanie, znaczone trudami, winno stać się wydoskonalającym czasem łaski.

Warto zauważyć, iż Jan Paweł II docenia szlachetny wkład w obronę absolutnego charakteru dobra moralnego także wyznawców innych religii i kultur. Przypomina szczególnie dobitne w tym względzie słowa łacińskiego poety Juwenalisa, który pisał: „Miej to za największą podłość, gdy ktoś przedkłada życie nad honor, a pragnąc życie zachować, traci rację, dla których warto żyć”²⁷. Jest to odniesienie do wartości moralnych, ale rozpatrywanych w kategoriach prawdy.

Stanowczy głos dobrze uformowanego sumienia przypomina człowiekowi, że istnieją pewne prawdy i wartości moralne, za które musi być gotów ponieść cierpienie, a nawet oddać życie. Tymczasem w dzisiejszych środkach masowego przekazu, a także wśród ich odbiorców, spotyka się zarzuty wobec Kościoła, że jest nieprzejednany i wręcz niezrozumiały dla współczesnego człowieka żyjącego w bardzo złożonej sytuacji społecznej, ponieważ broni nadal uniwersalnej i wieczystej ważności norm. Tymczasem „błogosławieni męczennicy wołają do naszych serc: uwierzcie, że Bóg jest miłością! Uwierzcie na dobre i na złe! Obudźcie w sobie nadzieję! Niech ta nadzieja wyda w was owoc wierności Bogu we wszelkiej próbie”²⁸.

²⁷ Juwenalis, *Satirae*, cyt. za *Veritatis splendor*, nr 94.

²⁸ Jan Paweł II, *Świadkowie żywej wiary, niezachwianej nadziei i ofiarnej miłości*, Homilia podczas mszy św. beatyfikacyjnej na placu Józefa Piłsudskiego. Warszawa, 13 VI 1999, *L'Osservatore Romano* 9/1999, s. 76; „Dziś właśnie świętujemy to zwycięstwo, świętujemy zwycięstwo tych, którzy w naszym stuleciu oddali życie dla Chrystusa, oddali życie doczesne, aby osiąść je na wieki w Jego chwale” (*tamże*).

²⁹ Tenże, *Redemptor hominis*, Citta del Vaticano 1979, nr 21; „Głód wolności ostatecznie zaspokaja się przez miłość”; tenże, *Trzeba, abyście trwali i pomagali trwać innym*, Spo-

To jest szczególne przesłanie nowej ewangelizacji, zwłaszcza w miłosnym darze męczeństwa.

Miłość spełnieniem wolności

Organiczne związanie wolności z prawdą o człowieku nieuchronnie prowadzi do uznania, że jedynie miłość może być wypełnieniem wolności. Cała ta triada spotyka się twórczo w człowieku jako osobie. Zaś prawda o osobie ludzkiej wyraża się m.in. w jej powołaniu do bycia obrazem Boga, który jest Miłością. Ostatecznie „najwspanialszym wypełnieniem wolności jest miłość”²⁹. A jeśli najwyższym wyrazem wolności jest miłość, to zarazem i świętość, gdyż „świętość bowiem polega na miłości”³⁰. Zależność ta, czy raczej relacja, jest artykułowana w samym fenomenie człowieka oraz jego objawianiu się.

To właśnie „święci Kościoła są jakimś szczególnym objawieniem najwyższych horyzontów ludzkiej wolności. Mówią nam, iż ostatecznym przeznaczeniem ludzkiej wolności jest świętość”³¹. W konkretnych postawach życia tylko miłość może urzeczywistnić w pełni wolność i jednocześnie sama ją wzbogacać, jeśli jest oparta na Chrystusie. W tym dziele wielu ludzi świadectwa, a zwłaszcza święci, stają się nauczycielami wolności dla siebie współczesnych, pociągając ich swoim przykładem i doświadczeniem. Dlatego zapewne Jan Paweł II przypomniał, że święta królowa Jadwiga „ucz nas tak właśnie korzystać z daru wolności. Ona wiedziała, że spełnieniem wolności jest miłość”³². Nie jest to oczywiście droga prosta, ale pozostaje zawsze szansą podjęcia pełni wolności jako wyrazu doskonałej miłości.

Wolność przez miłość przejawia się także w egzystencjalnych sytuacjach współczesnego człowieka oraz w licznych procesach historycznych, kulturowych czy nawet społecznych. Świadectwem wol-

tkanie ze światem kultury i sztuki, Kościół Świętego Krzyża, Warszawa, 13 VI 1987, L'Osservatore Romano 5bis/1987, s. 15; por. J. A. Kłoczowski, *Wolność na miarę miłości*, Znak 7/1981, s. 878.

²⁹ Jan Paweł II, *Homilia wygłoszona podczas uroczystej Mszy św. na Błoniach Krakowskich*, 22 VI 1983, w: t e n ż e, *Nauczanie papieskie*, t. VI, cz. 1/1983, Poznań 1998 s. 805.

³¹ T e n ż e, *Budujemy Polskę wierną swym korzeniom*, Przemówienie pożegnalne na lotnisku Balice, Kraków, 10 VI 1997, L'Osservatore Romano 7/1997, s. 72.

³² T e n ż e, *Raduj się, Krakowie, oddając hołd świętej Pani Wawelskiej*, Homilia podczas kanonizacyjnej bł. Jadwigi Królowej, Kraków, 8VI 1997, L'Osservatore Romano 7/1997, s. 57.

ności przez miłość będzie zatem matka, jakby uwięziona przy chorym dziecku, która tego faktu „nie odczuwa jako niewoli (...) lecz jako afirmację swojej wolności, jako jej spełnienie. Wtedy jest najbardziej wolna!”³³ Jest wolna, bo autentycznie kocha swoje dziecko. Podobnie wybrzmiewa także polskie doświadczenie związku wolności z solidarnością i ofiarą, których źródłem może być tylko miłość, tutaj pojęta bardziej społecznie, choć ostatecznie osadzona w każdej osobie: „Polacy już nieraz umieli być wolnymi. (...) Umieili swoje umiłowanie wolności przekształcać także w ofiarę. Nie jest frazesem zdanie: «Za wolność waszą i naszą»”³⁴.

Przed wszystkim jednak wolność przez miłość ukazywana jest w kontekście wolności objawionej w osobie Jezusa Chrystusa, a zwłaszcza w Jego wcieleniu i paschalnym misterium. Jednak szczególnym objawieniem Jego wolności jest ciągle trwająca obecność eucharystyczna. „W Eucharystii Chrystus jest obecny jako Ten, który siebie daje w darze człowiekowi, jako Ten, który człowiekowi służy. (...) Prawdziwa wolność mierzy się stopniem gotowości do służby i do daru z siebie. Tylko tak pojęta wolność (...) buduje nasze człowieczeństwo”³⁵. Ten wzór Chrystusa pozostaje ciągle zadaniem dla każdego chrześcijanina, a jednocześnie ochrzczony ma w Eucharystii moce ku jego spełnieniu.

Z Eucharystią nierozzerwalnie złączona jest tajemnica krzyża, która jako objawienie miłości jest również objawieniem wolności Chrystusa i także prawdy o wolności człowieka. „Krzyż stał się dla nas największą katedrą prawdy o Bogu i o człowieku. (...) stanowi o jego wolności”³⁶. Zatem jest on fundamentem ludzkiej wolności, dlatego tylko, że podjęty został przez Chrystusa z miłości ku Ojcu i światu.

³³ Tenże, *Macierzyńska obecność Maryi w życiu Kościoła i Ojczyzny*, Jasna Góra, Częstochowa, 4 VI 1979, w: tenże, *Nauczanie papieskie*, t. II, cz. 1/1979, Poznań 1990, s. 617.

³⁴ Tenże, *Niechaj nikt nie bogaci się kosztem bliźniego*, Homilia wygłoszona podczas mszy św. odprawionej na stadionie OSIR-u w Płocku, 7 VI 1991, *L'Osservatore Romano* 6/1991, s. 11.

³⁵ Tenże, *Eucharystia szkołą wolności i solidarności międzyludzkiej*, Homilia podczas „Statio Orbis” na zakończenie Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, Wrocław, 1 VI 1997, *L'Osservatore Romano* 7/1997, s. 15; „Chrystus obecny w Eucharystii uczy nas, czym jest prawdziwa wolność i jak z niej korzystać. (...) Kiedy bowiem odkrywamy, że jesteśmy powołani do dobrowolnego złożenia siebie w darze Bogu i bliźniemu, wówczas naszą wolność przenika blask prawdy i oświetla miłość”; tenże, *Kościół żyje Eucharystią i stale z niej się rodzi*, Przemówienie podczas spotkania z delegacjami na Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny, Wrocław, 1 VI 1997, *L'Osservatore Romano* 7/1997, s. 19.

³⁶ Tenże, Przemówienie do młodzieży (nie wygłoszone), Kraków, 8 VI 1979 nr 1 (maszynopis).

Odwołanie się do miłości Chrystusa jednocześnie ujawnia rozumienie samego pojęcia „miłość”. Miłość Jezusa Chrystusa polega na „darze z siebie samego” i to darze doskonałym oraz bezinteresownym. Jedyńm motywem owego daru może być człowiek sam w sobie, jego szczególna godność, fakt stworzenia go na Boży obraz i podobieństwo. Ojciec Święty podkreśla ową bezinteresowność daru miłości, daru z siebie aż do wyniszczenia siebie włącznie. Jest to dar całościowy, ofiarniczy i przepelniony ogniem miłości. W tej miłości Chrystus jest Kapłanem, Ołtarzem i Barankiem ofiarnym³⁷.

W tym kontekście należy zdecydowanie przeciwstawić bezinteresowność miłości Boga miłości interesownej, która jest „kupowaniem sobie człowieka darami”³⁸, a nie darem z siebie samego. Miłość interesowna polega na obdarowaniu kogoś z zamiarem osiągnięcia celu innego niż sam obdarowany. Zatem to wręcz negowanie osobowej godności obdarowanego. Jedyńm dar bezinteresowny, dar z samego siebie, dar z własnego życia, czego najwyższym świadectwem są tajemnica krzyża i Eucharystii, może być darem autentycznej miłości. Praktycznie można zauważyć, że znaczenie świętych w ukazywaniu wolności przez miłość polega także na tym, że w ich życiu świadectwo owego bezinteresownego daru staje się szczególnie wyraziste i bezgraniczne.

Można postawić pytanie: Dlaczego wolność przez miłość? Albo: Dlaczego wolność jest wyrazem miłości? Dlaczego jedynie miłość ze wszystkim tym, co jest z nią związane, może być spełnieniem wolności? Dlaczego „prawda wolności jest wprost proporcjonalna do prawdy miłości”³⁹? Pierwsza odpowiedź narzuca się sama, jak wskazuje Jan Paweł II: „Tego właśnie uczy nas Chrystus”⁴⁰. Takie jest po prostu Jego ewangeliczne orędzie, które w pełni rozeznaje ontyczną prawdę człowieka i dodatkowo ją wzbogaca wcielona Osoba Syna Bożego.

³⁷ Por. 5 Prefacja Wielkanocna, w: *Mszalik niedzielny. Liturgia sakramentów. Modlitwa Kościoła*, Olsztyn 1993, s. 438.

³⁸ Jan Paweł II, *Eucharystia jest „Sakramentem siły przebicia”*, Spotkanie z młodzieżą przed siedzibą arcybiskupów krakowskich, Kraków, 10 VI 1987, *L'Osservatore Romano* 5/1987, s. 24; por. A. Szostek, *Człowiek – darem. Samospełnienie w samooddaniu*, w: T. Styczeń (red.), *Człowiek w poszukiwaniu zagubionej tożsamości. „Gdzie jesteś Adamie?”* Lublin 1987, s. 130.

³⁹ J. Szymik, *Dwa głody, jeden Pokarm*, *Więź* 8/1997, s. 74.

⁴⁰ Jan Paweł II, *Trudny dar wolności*. Homilia podczas mszy św. w kaplicy Cudownego Obrazu, Częstochowa, 13 VI 1987, *L'Osservatore Romano* 5bis/1987, s. 9.

Otóż punktem wyjścia do takiego rozumienia wolności jest przekonanie, że wolność ujawnia się nie wtedy, gdy dowolnie wybiera się spośród wielu możliwości, ale dopiero wtedy, gdy dokonuje się wyboru wartości, wyboru prawdy o dobru urzeczywistnionym w ludzkim czynie, który ma wielorakie formy i przejawy. „Doskonałość domaga się tej dojrzałości w darze z siebie, do której powołana jest ludzka wolność”⁴¹. Osoba ludzka dzięki strukturze samostanowienia, będąc podmiotem i sprawcą swojego działania, jest obecna w swoim czynie i jednocześnie miejscu, choć jego ukierunkowanie może być zróżnicowane, m.in. wzbogacające.

Niezbymalna godność człowieka, każdego człowieka, nie pozwala, by osoba była traktowana jako środek do innego celu poza nią samą, czyli domaga się absolutnej bezinteresowności. Jedyną postawą możliwą do przyjęcia w takiej sytuacji jest miłość, jako szczyt rozeznania odniesienia do drugiej osoby. Wobec powyższego również prawda o dobru domaga się afirmacji i to afirmacji bezinteresownej, czyli miłości⁴². Jan Paweł II mówi o oczekiwanej w życiu „miłości do prawdy”⁴³.

Bezwarunkowe uznanie (umiłowanie) prawdy o samym sobie, o swojej niezbywalnej i zarazem twórczej godności osobowej będzie więc wezwaniem dla wolności, by ta w aktach samostanowienia nie sprzeniewierzała się poznanej własnej godności. Ona zawsze zobowiązuje i jest wręcz zadaniem zadany do podjęcia. Ostatecznie tylko osobowa miłość prawdy może stać się pełnym potwierdzeniem godności człowieka, i to w bogactwie jego spełniania się oraz wielorakich postaw relacyjnych.

Umiłowanie prawdy o sobie musi prowadzić, ze swej natury do umiłowania prawdy o drugiej osobie, postrzeganej indywidualnie jak i społecznie czy wspólnotowo. Drugi człowiek bowiem jawi się przede wszystkim jako drugie „ja”, druga osoba, drugi osobowy podmiot, niosący w sobie taką samą godność, choć jednocześnie jest w swej różnorodności także „ty”. W tym kontekście jedyną postawą możliwą do zaakceptowania wobec osoby ludzkiej jest bezin-

⁴¹ *Veritatis splendor*, nr 17.

⁴² Por. T. Styczeń, *Wolność z prawdy żyje. Wokół encykliki „Veritatis splendor”*, w: A. Szostek (red.) *Jan Paweł II. „Veritatis splendor”. Tekst i komentarze*, Lublin 1995, s. 140.

⁴³ Jan Paweł II, *Jakie są perspektywy tego pokolenia?* Przemówienie w auli Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin, 9 VI 1987, *L'Osservatore Romano* 5/1987, s. 11.

teresowna miłość. Jedyne taka miłość potwierdza i jakby jednocześnie wypowiada w czynie osobową godność osoby ludzkiej, jej człowieczeństwo, a tym samym wolność. Dlatego również jedyną możliwą drogą najdoskonalszego spełnienia ludzkiej wolności jest miłość, i to miłość bezinteresowna, która otwarta jest na siebie samego oraz innych ludzi⁴⁴.

Każda interesowność względem drugiej osoby stawia ją raczej w sytuacji środka do osiągnięcia jakiegoś celu poza nią samą. Każda interesowność wobec drugiej osoby jest zarazem negacją prawdy o jej godności. Ale tym samym – ponieważ jest ona drugim „ja” – postawa taka jest jednocześnie negacją prawdy o sobie samym. W tym kontekście ostatecznie „miłość jest tą siłą, która nie narzuca się człowiekowi od zewnątrz, lecz rodzi się w jego wnętrzu, w jego sercu, jako jego najbardziej wewnętrzna własność”⁴⁵. Zapewne m.in. dlatego Vaticanum II zaś podkreśla, że „człowiek (...) nie może odnaleźć się w pełni inaczej, jak tylko przez bezinteresowny dar z siebie samego”⁴⁶. To droga pełni siebie, ale także i droga ku pełni innych, ostatecznie znaczone miłością, która jest zdolna na pełnego daru z siebie.

Dzieje się tak dlatego, że „bezinteresowny dar z siebie”, czyli miłość, jest bardzo szczególnym sposobem potwierdzenia swej osobowej tożsamości, która swymi korzeniami sięga faktu bycia stworzonym na obraz i podobieństwo Boga. To z jednej strony dar, a z drugiej i zobowiązanie. Bez tego trudno mówić o jakiegokolwiek prawdziwie człowieka, zwłaszcza w bogactwie jego wielorakich odniesień. Jan Paweł II pójdzie jeszcze dalej i powie: „Świętość jest więc szczególnym podobieństwem do Chrystusa. Jest podobieństwem przez miłość. (...), podobieństwem, (...) które sięga tajemnicy Jego jedności z Ojcem w Duchu Świętym”⁴⁷. Takie osadzenie miłości do-

⁴⁴ Por. T. Styczeń, *Miłość spełnieniem wolności. Konieczność dyscypliny życiowej w kontekście nauczania Jana Pawła II*, Summarium 8/1979, s. 44-50; tenże, *Miłość a sens życia. Nad encykliką Jana Pawła II „Redemptor hominis”*, w: Z. J. Zdybicka (red.), *Jan Paweł II „Redemptor hominis”. Tekst i komentarze*, Lublin 1982 s. 93-98; tenże, *Człowiek w polu odpowiedzialności za siebie i drugich*, Communio 2/1982, s. 45-48.

⁴⁵ Jan Paweł II, *Odpowiedzialność ludzi nauki i kultury za prawdę*, Przemówienie do rektorów wyższych uczelni w Polsce, Toruń, 7 VI 1993, L'Osservatore Romano 8/1999, s. 28.

⁴⁶ KDK 24.

⁴⁷ Jan Paweł II, Homilia wygłoszona podczas uroczystej mszy św. na Błoniach Krakowskich, s. 805.

tyka jednocześnie wolności i jej konsekwencji, które najdoskonalej wyraziły się właśnie w Chrystusie.

Miłość jest więc jedynym oraz najdoskonalszym sposobem potwierdzenia siebie jako człowieka i jednocześnie urzeczywistnienia swego człowieczeństwa w bogactwie relacyjnych odniesień zwłaszcza do innych ludzi. Człowiek staje się sobą, potwierdza i urzeczywistnia siebie tylko w wolnym działaniu, ostatecznie odniesionym do swej ontycznej prawdy, a także prawdy moralnej. Dlatego w kategoriach etyczno-moralnych tylko ten może być wolny, kto doskonale miłuje. Zatem „należy troszczyć się osobiście lub przez innych, by każdy z wiernych został doprowadzony w Duchu Świętym do rozwoju swego własnego powołania zgodnie z Ewangelią, do szczerzej i czynnej miłości oraz wolności, którą nas Chrystus wyzwolił”⁴⁸.

Ponieważ jednak tożsamość osoby ludzkiej nie wyczerpuje się wyłącznie w odniesieniu do niej samej czy do innych ludzi, ale pełnię odnajduje dopiero w odniesieniu do Boga, toteż miłość, o której tu mowa, powinna dotyczyć także tego, którego obraz w świecie stworzonym człowiek stanowi. To dar bycia w miłości stworzonym obrazem i podobieństwem samego Boga. Zatem odniesienie do Boga urasta tu do rangi egzystencjalnej rzeczywistości, godnej ontycznego osobowego rozeznania człowieka. Faktycznie, w konsekwencji „człowiek nie może być prawdziwie wolny, jak tylko przez miłość. Miłość Boga nade wszystko i miłość ludzi: braci, bliźnich, rodaków...”⁴⁹

Zatem tylko miłość niesie ze sobą szczególne doświadczenie wyzwolenia i spełnienia wolności, choć nie jest to dla wszystkich do końca rozstrzygające⁵⁰. Miłość chrześcijańska winna jednak przybierać zróżnicowane wyrazy oraz formy, m.in. działalności charytatywnej, liturgicznej, etyczno-moralnej, wychowawczej i edukacyjnej oraz odpowiedzialności za życie społeczne⁵¹. Także „czystość podję-

⁴⁸ DK 6.

⁴⁹ Jan Paweł II, *Trudny dar wolności*, Homilia podczas mszy św. w kaplicy Cudownego Obrazu, s. 9.

⁵⁰ Por. tenże, *Akt Oddania Matce Bożej*, Częstochowa, 4 VI 1979, w: tenże, *Nauczanie papieskie*, t. II, cz. 1/1979, s. 619-620.

⁵¹ „Ojciec Rafał i Brat Albert od wczesnych lat życia rozumieli tę prawdę, (...) że miłując – trzeba siebie dać – owszem, że trzeba «życie swoje oddać». (...) To dawanie życia za przyjaciół swoich, za rodaków, wyraziło się również w 1863 roku poprzez ich udział w powstaniu. (...) Każdym z nich kierowała bohaterska miłość Ojczyzny”, tenże, Homilia wygłoszona

ta «dla Królestwa Niebieskiego» (Mt 19,12), którą ślubują osoby zakonne, należy cenić jako niezwykły dar łaski. Ona bowiem w szczególny sposób daje wolność ludzkiemu sercu (por. 1 Kor 7,32-35), by bardziej rozgorzało miłością do Boga i wszystkich ludzi⁵².

Wolność pojęta osobowo zawsze domaga się nieustannego dokonywania aktów samostanowienia, także w konfrontacji z innymi. Każdy człowiek, korzystając z daru wolności, sam musi zawsze nadawać kształt swoim czynom oraz innym postawom i zachowaniom moralnym. Tylko od niego – osobowego podmiotu – zależy, czy będzie to kształt miłości, czy kształt przeciwny miłości. A więc swoista konfrontacja wartości. Dlatego wolność jest pewnym trudem, zobowiązaniem i wymaga jej twórczego kształtowania, także przez miłość.

Jednym ze szczególnie istotnych sposobów kształtowania wolności przez miłość jest niewątpliwie poszukiwanie prawdy, gdyż ona wyzwala. Dlatego jest wielu ludzi, „którzy na drodze szukania prawdy doszli zarazem do szczytów świętości”⁵³, a zatem i w miłości oraz wolności, ale przez miłość. Widać, że jedną z podstawowych dróg wiodących ku szczytom wolności jest droga szczerego poszukiwania prawdy, a w duchu chrześcijańskim i miłości zadanej w Jezusie Chrystusie.

Nie jest to jednak droga wystarczająca, bowiem ostatecznym źródłem miłości jest sam Bóg. „W Nim ma początek nie tylko wszelkie istnienie, ale nade wszystko wszelka miłość w świecie istot stworzonych. Wszelka miłość w naszych ludzkich sercach”⁵⁴. Nie sposób w drodze ku pełni wolności przez miłość pominąć to podstawowe doświadczenie osobowego Boga, który sam jest miło-

podczas uroczystej mszy św. na Błoniach Krakowskich, s. 805; por. A. Magdziak-Miklaszewska, *Posługa dla Polski*, Więź 8/1997, s. 114.

⁵² DZ 12; „Właściwością zaś jej (prawdziwie ludzkiej formacji młodzieży) jest to, że stwarza w społeczności szkolnej atmosferę przesiąkniętą ewangelicznym duchem wolności i miłości, dopomaga młodzieży, aby w rozwijaniu własnej osobowości wzrastała zarazem wedle nowego stworzenia, którym stała się przez chrzest, a całą ludzką kulturę porządkuje ostatecznie zgodnie z orędziem zbawienia, tak aby poznanie, które wychowankowie stopniowo zdobywają odnośnie do świata, życia i człowieka, było oświetlone wiarą”; DWCH 8.

⁵³ Jan Paweł II, *Spotykamy się w imię wspólnej miłości do prawdy*, Przemówienie wygłoszone z okazji 600-lecia Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, 8 VI 1997, *L'Osservatore Romano* 7/1997, s. 61.

⁵⁴ Tenże, *Niech nikt nie bogaci się kosztem bliźniego*, Homilia wygłoszona podczas mszy św. odprawionej na stadionie OSIR-u w Płocku, s. 10.

ścią (por. 1 J 4,8). Jest ono niejako warunkiem wszelkiej miłości. „Człowiek może miłować, ponieważ został najpierw umiłowany przez Boga. Św. Jan nas poucza: «My miłujemy, ponieważ Bóg sam pierwszy nas umiłował» (1 J 4,19)”⁵⁵. Wynika z tego, że poza doświadczeniem Boga człowiek nie jest zdolny do doskonałego miłowania. Dlatego człowiek nieustannie potrzebuje owego doświadczenia „bycia miłowanym”, nieustannie potrzebuje doświadczenia zbawienia uzdalniającego go do miłości, by móc spełnić siebie jako osoba wolna przez miłość, czyli ostatecznie jako człowiek, jako obraz Boga, który jest Miłością.

Takie rozumienie wolności i jej źródeł będzie rodziło kolejne wezwanie pod adresem działalności ewangelizacyjnej Kościoła. Jednym z naczelnych jego zadań będzie prowadzenie człowieka do owego doświadczenia „bycia miłowanym”, bez którego nie może on spełnić siebie. To dlatego „człowiek nie potrafi żyć bez miłości. Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa”⁵⁶.

* * *

Wolność związana jest z prawdą. Wolność może wyrazić się jedynie przez miłość. Jednak dzisiejszy człowiek, absolutyzując wolność, często nie pyta i nawet nie chce wiedzieć co to jest prawda? Taka postawa w konsekwencjach personalistycznych powoduje, iż on sam nie wie, kim jest, skąd pochodzi i jakie jest jego przeznaczenie. Wszystko to prowadzi do autodestrukcji człowieka.

bp Andrzej F. Dziuba

⁵⁵ Tenże, *Odpowiedzialność ludzi nauki i kultury za prawdę. Przemówienie do rektorów wyższych uczelni w Polsce*, s. 28.

⁵⁶ *Redemptor hominis*, nr 10.

Segni d'amore segnati dalla liberta'

Sulle vie della vocazione cristiana il sunto dell'amore e' racchiuso nei due comandamenti della carita': amerai il Signore Dio tuo e il prossimo tuo come te stesso, che hanno valore di legge, ma si iscrivono altresì nella viva realta' della dinamica personale dell'uomo che in ogni essere umano si articolare in modo unico e diverso.

L'amore si manifesta in modo particolare nella carita', segno contraddistinto da una speciale forza creativa e mezzo perfetto d'iscrizione della liberta' personale nella liberta' della carita'. Il buon samaritano offre un esempio pratico di carita' forse irraggiungibile, ma atteso da molti. Perche' l'atto di carita' e' un'apprezzatissimo elemento della testimonianza cristiana di fede.

Il posto che spetta ai martiri e', sindagli albori del Cristianesimo, del tutto speciale. Sono dono della vita, fatto a Cristo e segnato dal sangue versato al servizio della fede. Il piu' perfetto segno di amore umano su questa terra, deciso in piena liberta', ma sempre in forza della grazia di Dio.

Quindi l'amore e' l'adempimento perfetto della liberta'. Ma, come giustamente si rivela, la liberta' per il cui tramite l'amore raggiunge la sua pienezza e' quella rivelata nella persona di Gesu' Cristo, e in particolare nella Sua incarnazione e nel mistero pasquale della Redenzione.

La liberta' e' legata alla verita'. La liberta' puo' manifestarsi pienamente soltanto nell'amore. Ma oggi l'uomo assolutizza la liberta' e spesso non si domanda e non vuol perfino sapere cosa sia la verita'. Sul piano personalistico ne' consegue ch'egli stesso non sa chi e', da dove viene e quel e' il suo destino. Tutto cio' porta l'uomo alla autodistruzione.